

Z **Raulem Serrano**, wiceprezesem Automotive Components Europe, rozmawia **Błażej Dowgielski**

Stać nas na wypłatę dywidendy

Pod koniec 2009 r. informował pan na łamach „Parkietu”, że Automotive Components Europe chciałoby skorzystać na problemach finansowych konkurentów i przejąć jednego z nich. Do tej pory nie udało się przeprowadzić żadnej akwizycji. Czy to sygnał, że ACE stawia wyłącznie na rozwój organiczny?

Nie porzucamy planów akwizycji, wręcz przeciwnie, wiceprezes Carlos Caba odpowiedzialny za rozwój biznesu analizuje wiele interesujących nas zakładów. Możliwe, że niebawem uda się nam dopiąć zakup jednego przedsiębiorstwa. Nie chcemy działać pochopnie. Na sprzedaż wystawionych jest sporo zakładów produkujących części do samochodów, kluczem do sukcesu jest jednak nabycie takiego, który w możliwie krótkim czasie zapewni nam zwrot na kapitale co najmniej tak wysoki, jak dotychczasowe zakłady.

Jeżeli doszłoby do transakcji, w jaki sposób byłaby ona sfinansowana?

Jesteśmy elastyczni, jeżeli chodzi o sposób sfinansowania ewentualnej akwizycji. W grę wchodzi zaciągnięcie kredytu bankowego, emisja obligacji lub zwiększenie kapitału w drodze



emisji akcji. Wszystko zależy od wielkości transakcji.

Tymczasem rada dyrektorów spółki zaakceptowała nowy plan inwestycyjny. Zakłada on zwiększenie mocy produkcyjnych i wprowadzenie nowych produktów. Wydatki z nim związane to 7,5 mln euro, rozłożone na 2-3 lata. W które z zakładów spółki zostaną one zainwestowane?

Plan inwestycyjny zakłada przede wszystkim rozbudowę

czeskich zakładów grupy, czyli Feramo. Dziś ta spółka ma stosunkowo nieduży udział w zyskach grupy, przy blisko 15-proc. udziale w skonsolidowanej sprzedaży, dlatego chcemy, aby znacząco zwiększyła zarówno swoje moce produkcyjne (z obecnych 15 tys. ton do 35-37 tys. ton rocznie), jak i swoją rentowność dzięki uruchomieniu produkcji podzespołów na rynek motoryzacyjny. W grę wchodzi

Wyższy zarobek na częściach

Notowane od połowy 2007 r. na GPW Automotive Components Europe (ACE) zajmuje się produkcją części do samochodowych hamulców. W skład grupy wchodzi polska spółka EBCC, hiszpańska Fuchosa i czeskie Feramo. Głównymi akcjonariuszami firmy są ING OFE (17,5 proc.) OFE PZU (17,4 proc.) oraz Castling Brake (14 proc.). Ubiegły rok spółka zamknęła z 86,3 mln euro skonsolidowanych przychodów (12-proc. wzrost rok do roku) i 2,54 mln euro zysku netto wobec 1,98 mln euro zarobku rok wcześniej.

rozpoczęcie produkcji nowej gamy części motoryzacyjnych, zdecydowanie poszerzających nasz obecny miks produktowy. Jednak nadrzędnym celem tego programu inwestycyjnego jest to, aby po jego zakończeniu ACE posiadało trzy równorzędne zakłady pod względem generowanych przychodów i osiągniętej rentowności.

Czy plany inwestycyjne doprowadzą do rewizji polityki dywidendowej spółki? W minionym roku

ACE wypłaciło akcjonariuszom ponad połowę zysku.

Nie widzę przeciwwskazań, by również w tym roku ACE wypłaciło w formie dywidendy mniej więcej połowę swojego ubiegłorocznego zysku. Pozytywna finansowa spółki jest bardzo dobra, generujemy dodatnie przepływy gotówkowe. Nasze zadłużenie jest na niskim poziomie – dług netto na koniec 2010 r. wyniósł tylko 2,7 mln euro przy blisko 9,4 mln euro zysku EBITDA. Stać nas na sfinansowanie planowanych inwestycji z własnych środków i podzielenie się zyskiem z akcjonariuszami.

W 2010 r. spółka zwiększyła przychody o 12 proc., do blisko 86,3 mln euro. Czy w tym roku sprzedaż również wzrośnie?

Nie tylko sprzedaż, ale też i zyski. Wszystko zależy oczywiście od koniunktury na rynku motoryzacyjnym. Jednak od dłuższego już czasu jest ona w trendzie wzrostowym.

W minionym roku sprzedaż aut w Europie Zachodniej spadła o 5 proc., podczas gdy prognozy mówiły nawet o 10-proc. załamaniu rynku. Równocześnie konieczność uzupełnienia zapasów oraz rosnący eksport sprawiły, że produkcja aut zwiększyła się o 9,7 proc.

Prognozy na ten rok, które były podstawą do przygotowania naszego budżetu w ostatnim kwartale 2010 roku, były dość pozytywne, i mówiły o 1,7-2,7-proc. wzroście produkcji aut przy niewielkim spadku ich sprzedaży, co powinno dodatnio wpłynąć na nasze wyniki, gdyż nasza sprzedaż jest skorelowana z produkcją samochodów, a nie z ich sprzedażą.

Liczyliśmy, że przychody spółki zwiększą się w 2011 r. o 5-10 proc. I jest to minimum, jakie chcemy osiągnąć, ponieważ rynek motoryzacyjny okazał się zdecydowanie bardziej dynamiczny. W pierwszym kwartale bieżącego roku produkcja samochodów osobowych w Europie Zachodniej wzrosła o 3,7 proc., podczas gdy dla całej Europy wzrost ten wyniósł 7,8 proc. Jest to znacznie powyżej naszych pierwotnych założeń. Wielu czołowych producentów samochodów w Europie już zadeklarowało 10-proc., a czasami nawet wyższy wzrost produkcji aut. ACE pokazało w ostatnich latach, że rozwija się szybciej niż rynek i nic nie wskazuje na to, by ten trend uległ zmianie w 2011 r.

Dziękuję za rozmowę.

FOT. A. CYNKA